

## NADZIEJA, KTÓREJ ŹRÓDŁEM JEST CHRYSZTUS

### 1. „Wyplłynąć na głębię”

Jezus powiedział do Szymona Piotra: „Wyplłyn na głębię i zarzuć sieć”. Szymon odpowiedział: „Mistrzu, całą noc pracowaliśmy i nic nie ułowiliśmy. Lecz na Twoje słowo zarzucę sieć” (Łk 5, 4-6). Tymi słowami Jezusa bp Claude Dagens, ordynariusz Angoulême, przedstawiał swego czasu projekt Kościoła francuskiego, dotyczący ewangelizacji dzisiejszego społeczeństwa<sup>1</sup>. Cudowny połów ryb, dokonany przez uczniów, tak obfity, że przerósł wszelkie ich oczekiwania, doszedł do skutku dzięki dwom czynom: dzięki wyplłynięciu na głębokie wody (*eis to bathos* – jak czytamy w tekście greckim) i dzięki zaufaniu słowu Jezusa. To wezwanie Jezusa zwraca uwagę na to, że człowiek nie powinien zatrzymywać się na powierzchni rzeczy, jedynie na analizie kruchości, niepokoju lub słabości współczesnej ludzkości, lecz powinien się zanurzyć w morskie głębiny, przeżywać głęboko swą wiarę w Jezusa, który jest Źródłem nadziei, wolności, prawdy i doskonałego człowieczeństwa.

Jesteśmy wezwani nie do żeglugi na małym kabotażu, przy samym brzegu, ale do wyplłynięcia na otwarte morze, aby odnaleźć głębokie i przezroczyste wody naszej nadziei i miłości. Chodzi tu o wewnętrzne zachowanie, które możemy nazwać hermeneutyką nadziei. Ta właśnie nadzieja sprawia, że sprzeczności (począwszy od tych banalnych, a skończywszy na tragicznych sprzecznościach współczesnego społeczeństwa, a zwłaszcza ludzi młodych) nie są postrzegane jako niepokojące problemy, lecz jako ukryte wołanie o sens i konkretne błaganie

---

\* Angelo Amato, salezjanin, po uzyskaniu doktoratu na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie studiował teologię prawosławną na Uniwersytecie Arystotelesowskim w Salonikach oraz w Patriarchal Institute for Patristic Studies w tym samym mieście. Jako profesor zwyczajny wykłada chrystologię na Wydziale Teologicznym Papieskiego Uniwersytetu Salezjańskiego. Jest radcą w Kongregacji Nauki Wiary. Jest autorem wielu dzieł z dziedziny chrystologii.

<sup>1</sup> Por. C. Dagens, *Proposer la foi dans la société actuelle. Un projet pour l'Église au seul du XX<sup>e</sup> siècle*, NRT 121 (1999), 372-385.

o pomoc Chrystusa zmartwychwstałego i Jego Kościoła. Są wezwaniem domagającym się prawdy, wolności, miłości i nadziei.

Przed współczesnym człowiekiem, dzieckiem nicości, który wydaje się błądzić po prawdziwym *itinerarium mentis in nihilum*<sup>2</sup>, staje Jezus ze swą Ewangelią i swoim Kościołem, ucząc przyszłości i nadziei. Dla chrześcijanina zatem przejście do trzeciego tysiąclecia nie ma tylko sensu czasowego, lecz jest przede wszystkim wezwaniem do przemiany życia. Ponowne odkrycie tajemnicy Wcielenia jest nie tylko kamieniem węgielnym własnej wiary, lecz źródłem światła, życia i nadziei dla całej ludzkości, podobnie jak nim było dla paralytyka z sadzawki Betesda, który zaczął chodzić po 38 latach nieruchomego leżenia (por. J 5, 5-9); jak dla celnika Zacheusza, który odzyskał radość i zaczął sprawiedliwie rozdzielać swój majątek po wielu latach nieuczciwego życia (por. Łk 19, 2-9); jak dla Samarytanki, która mimo swej uprzedniej złej sytuacji w domu (miała już pięciu mężów, a mężczyzna, z którym żyła, nie był jej mężem) stała się zwiastunką Jezusa: „wielu Samarytan z owego miasta zaczęło w Niego wierzyć dzięki słowu kobiety” (J 4, 39); jak dla uczniów idących do Emaus, którzy z radością wyruszyli w drogę powrotną po eucharystycznym spotkaniu z Jezusem zmartwychwstałym (por. Łk 24, 13-35).

W związku z tym wszystkie synody kontynentalne, które odbywały się w Rzymie od 1997 do 1999 r., były chrystocentryczne i dokonywały refleksji nad tajemnicą Chrystusa, postrzegając Go jako Źródło życia, miłości, prawdy i nadziei:

1. Spotkanie z Chrystusem żyjącym, drogą do nawrócenia, wspólnoty i solidarności w Ameryce (1997);
2. Jezus Chrystus Zbawiciel i Jego posłannictwo miłości w Azji: „Abyśmy mieli życie i mieli je w obfitości” (J 10, 10) (1998);
3. Jezus Chrystus a ludy Oceanii: idąc Jego drogą, głosząc Jego prawdę, żyjąc Jego życiem (1998);
4. Jezus Chrystus żyjący w Kościele źródłem nadziei dla Europy (1999).

## 2. Synod nadziei

W 1991 roku, po zburzeniu murów i żelaznej kurtyny oraz po otwarciu granic, pierwszy Synod Europy świętował przywrócenie jedności pośród wszystkich ludów starego kontynentu. Narodziła się

<sup>2</sup> Por. F. Volpi, *Il nichilismo*, Roma – Bari 1966, s. 3-10.

wówczas „wielka nadzieja wolności, odpowiedzialności, solidarności, duchowości”<sup>3</sup> Osiem lat później drugi Synod Europy stanął wobec jedności zagrożonej przez mury niewidzialne, lecz rzeczywiste, wzniezione przez lęk, agresywność, podziały, wojny, brak zrozumienia, jak też egoizm polityczny, ekonomiczny i społeczny<sup>4</sup> Osłabła wrażliwość na wartość życia ludzkiego oraz godność jednostek i narodów, jak również upadła wielowiekowa tradycja religijna i duchowa Europy.

Taki stan rzeczy wzywa Kościół do tego, by z głęboką wiarą i mocną nadzieją rozważył epizod z wędrówki uczniów do Emaus, który uchodzi za „interpretacyjną ikonę” współczesnego społeczeństwa europejskiego<sup>5</sup> W odniesieniu do niego można zastosować bardzo aktualny komentarz św. Augustyna: „(Uczniowie) mówią: «A myśmy się spodziewali, że On wybawi Izraela». O uczniowie, mieliście nadzieję: oznacza to, że teraz już jej nie macie. Oto Chrystus żyje, a w was umarła nadzieja. Tak, Chrystus naprawdę żyje; lecz ten Chrystus znajduje serca uczniów martwe (...). Stracili wiarę i nadzieję: choć szli z Tym, który żył, byli martwi. Wędrowali martwi w towarzystwie samego Życia. Wraz z nimi szło Życie, lecz w ich sercach życie jeszcze się nie odnowiło”<sup>6</sup>

Wielu chrześcijanom przygnębionym, speszonym i niepewnym, którzy ograniczają się do powierzchownego przeżywania jakiejś formy nieokreślonej religijności i rozczarowani oddalają się od Kościoła, Kościół na nowo proponuje spotkanie z Chrystusem zmartwychwstałym, żyjącym i działającym w słowie i sakramentach, aby rozpalić płomień ich serca i pobudzić do pośpiesznego wejścia na drogi entuzjazmu i życia.

### 3. Ewangelizacja jako nadzieja na życie w Chrystusie

Jest to schyłek wielkiej epoki nowej ewangelizacji. Konieczne jest bezzwłoczne odzyskanie fundamentów życia chrześcijańskiego. Chodzi tu o ponowne odkrycie bonawenturiańskiego *itinerarium mentis in Deum*, a zwłaszcza – parafrazując św. Teresę od Jezusa – o przejście siedmiu mieszkań życia w Chrystusie naszej twierdzy wewnętrznej. Program ten proponuje nam sam Jezus: „Trwajcie we Mnie, a Ja w was

<sup>3</sup> *Instrumentum Laboris* Drugiego Zebrania Specjalnego dla Europy, *Jezus Chrystus żyjący w Kościele źródłem nadziei dla Europy*, 6 sierpnia 1999, nr 1.

<sup>4</sup> Por. *Hope and Despair*, *Social Research* 66 (1999) nr 2.

<sup>5</sup> *Instrumentum Laboris* Drugiego Zebrania Specjalnego dla Europy, nr 4.

<sup>6</sup> Św. Augustyn, *Mowa 235*, 2-3.

[będę trwać]. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie – jeśli nie trwa w winnym krzewie – tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić. Ten, kto nie trwa we Mnie, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. Potem ją zbierają i wrzucają w ogień, i płonie. Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, to proście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni. Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami. Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Trwajcie w miłości mojej!” (J 15, 4-9).

Program chrześcijański na wczoraj, dziś i jutro jest następujący: żyć w Chrystusie i działać w jedności z Nim. Owoce dzieł pochodzą ze zjednoczenia z Chrystusem, z „przyobleczenia się” w Niego (por. Ga 3, 27). Pierwsza duchowość chrześcijańska, która pochodzi od św. Pawła, była przeniknięta bogatym doświadczeniem życia skoncentrowanego na Chrystusie: „Dla mnie bowiem żyć – to Chrystus” (Flp 1, 21). Jego doświadczenie stało się jedną z najbardziej udanych lekcji życia i misji. Apostoł opisuje je różnymi terminami, takimi jak: wspólnota, przebóstwienie, uczestnictwo, upodobnienie, przyobleczenie. W tym celu tworzy neologizmy takie jak: „współumrzeć” lub „współżyć” z Chrystusem (por. 2 Tm 2, 11; Rz 6, 8); „współcierpieć” (por. Rz 8, 17; 1 Kor 12, 26); „być współukrzyżowanym” (por. Rz 6, 6), „współpogrzebanym” (por. Rz 6, 4; Kol 2, 12); „współmartwychwstać” (por. Ef 2, 6; Kol 2, 18; 3, 1); „upodobnić się do Chrystusa w śmierci” (por. Flp 3, 10); „być współuwielbionym” (por. Rz 8, 17); „współkrólować” (por. 2 Tm 2, 12; 1 Kor 4, 8); być „współdziedzicem” (por. Rz 8, 17; Ef 3, 6). Chrześcijanie są przecież przeznaczeni przez Ojca do tego, „by się stali na wzór obrazu Jego Syna” (Rz 8, 29).

Również dzisiaj wyrażenie: „upodobnienie się do Chrystusa”, należy do gramatyki i syntaktyki opisującej życie chrześcijańskie, tak jak było u św. Augustyna, Benedykta, Franciszka, Katarzyny ze Sieny, Ignacego i Teresy od Jezusa. Z tej przyczyny nowe *Dyktorium Ogólne o Katechizacji* z 1997 r. przedstawia katechezę Kościoła nie tyle jako przekaz pojęć, ile jako doświadczenie wspólnoty z Jezusem: „Ostatecznym celem katechezy jest doprowadzić kogoś nie tylko do spotkania z Jezusem, ale do zjednoczenia, a nawet głębokiej z Nim zażyłości. Całe działanie ewangelizacyjne jest nastawione na rozwijanie komunii z Jezusem Chrystusem. Opierając się na nawróceniu «początkowym» osoby do Pana Jezusa, wzbudzonym przez Ducha Świętego za pośred-

nictwem pierwszego głoszenia, katecheza ma na celu dać podstawę temu pierwszemu przyłgnięciu i prowadzić je do dojrzałości. Chodzi więc o pomaganie temu, kto właśnie się nawrócił, aby: «lepiej poznał tego Jezusa, któremu się powierzył, poznał mianowicie Jego tajemnicę, królestwo Boże, które On zapowiada, wymagania i obietnice zawarte w Jego ewangelicznym orędziu, drogi, jakie wyznaczył dla wszystkich tych, którzy zechcą pójść za Nim» (CT 20). Chrzt – sakrament, przez który «upodobniamy się do Chrystusa» (LG 7) – podtrzymuje swoją łaską to dzieło katechezy” (DOK 80).

Chodzi tu o prawdziwe i rzeczywiste doświadczenie duchowe: „Komunia z Jezusem Chrystusem, na mocy swojej dynamiki, kieruje ucznia do zjednoczenia się z tym wszystkim, z czym głęboko był zjednoczony sam Jezus Chrystus: z Bogiem, Jego Ojcem, który posłał Go na świat, i z Duchem Świętym, który kierował Nim w Jego posłaniu; z Kościołem, Jego Ciałem, za które się wydał, i z ludźmi, Jego braćmi, których los zechciał podzielić” (DOK 81).

#### 4. Doświadczenie duchowe jako treść ludzkiej kultury

Doświadczenie zbawienia w Chrystusie przynagla nieuchronnie chrześcijanina do działania, dawania świadectwa, służby, posłannictwa i dialogu. Chrześcijańska prawowierność (*ortodoksja*), przeżywana jako osobiste i kościelne doświadczenie życia w Chrystusie, w sposób konieczny znajduje swe odzwierciedlenie w działaniu, w społecznej *ortopraksji*. Chrystus celebrowany i przeżywany staje się czasem i przestrzenią człowieka, historią i kulturą, językiem i gestem, tradycją i rozwojem. Świętość chrześcijańska staje się syntezą kultury. Rodzi się nowa kultura, która umożliwia powstanie w społeczeństwie ludzkim nowej cywilizacji miłości.

Historia Chrystusa w chrześcijanach i za pośrednictwem chrześcijan staje się kulturą życia i zbawienia, która nie odrzuca niczego, co jest autentycznie ludzkie i religijne, ponieważ stanowi urzeczywistnienie i spełnienie wszelkich utopii ludzkich i religijnych. Ta kultura, podobnie jak samo życie chrześcijan, nie jest rzeczywistością statyczną, lecz dynamiczną. Już jest obecna, lecz w nieustającej fazie urzeczywistniania się i spełnienia.

Spotykamy tutaj najpełniejsze, praktyczne i kulturowe, znaczenie orędzia Chrystusa. Z tej przyczyny kultura chrześcijańska przynagla historię człowieka do nieustannego przekraczania własnych granic i ciemności aż do całkowitego wypełnienia w Chrystusie. Tę praktyczną

inkulturację wiary w dzisiejszej kulturze wyrażają (choć na różne sposoby) kierunki społecznego nauczania Kościoła, polityczne programy o inspiracji chrześcijańskiej, pedagogiczne tematy związane z prawdą, wolnością, godnością, wartością, równością, powszechnym braterstwem, równym podziałem dóbr, ochroną praw osób pozbawionych głosu. Są to wszystko wskazania i horyzonty inkulturacji chrystologicznej. Poprzez konkretne dzieła chrześcijan tajemnica Chrystusa staje się uniwersalnym darem zbawczym dla wszystkich. Święci byli i są nadal tymi, którzy w sposób szczególny dokonują tych gestów zbawczych w społeczeństwie ludzkim.

Tę linię kulturowego promieniowania życia w Chrystusie precyzujemy dodatkowo przez ukazywanie duchowości jako rzeczywistości wysoko ludzkiej i humanizującej oraz poprzez promocję kultury chrześcijańskiej, która opiera się na nadziei, na przyjęciu życia i na kroczeniu ścieżkami prawdy.

## 5. Nowa ewangelizacja jako odkrycie Ducha

### a) „Duchowość” jako istotna kategoria antropologiczna<sup>7</sup>

Konieczne jest odkrycie ducha jako centrum osobowego wnętrza. W naszym społeczeństwie zauważa się coraz większą przepaść między postępem a wartościami duchowymi. Poszukuje się rozwiązań wygodnych i dających natychmiastowe zadowolenie, banalizuje się i dewaluuje się takie zachowania jak: ofiara, asceza, służba, bezinteresowność, dzielenie się z innymi, solidarność, uważając je za staromodne i bezużyteczne. Z drugiej jednak strony, paradoksalnie, można dostrzec również próby wchodzenia we własne wnętrze i dowartościowania rzeczywistości duchowych. Niekiedy te potrzeby wyrażają się w zachowaniach subiektywistycznych, dziwacznych i pozbawionych konstruktywnych postaw etycznych. Na tym obszarze pojawiają się tak zwane „mistyczne ucieczki” w poszukiwaniu duchowości egotycznej, niezdolnej do swobodnego otwarcia się na transcendentnego Boga<sup>8</sup>

Być może, nadeszła już godzina, aby na nowo zapanować nad swym duchem i podjąć wysiłek ewangelizacji duchowości. Jak pisał von Balthasar w jednym z pierwszych numerów włoskiej wersji Concilium z 1965 r., termin „duchowość” nie dotyczy tylko chrześcijaństwa lub

<sup>7</sup> Por. H. U. von Balthasar, *Il Vangelo come norma e critica di ogni spiritualita nella Chiesa*, Concilium 1 (1965) 4, s. 67-87.

<sup>8</sup> Kongregacja Nauki Wiary, *List Oratorionis formas* z 15 października 1989 r., nr 3.

tylko sfery czysto religijnej, ponieważ można mówić o duchowości buddyjskiej i hinduskiej, czy też nawet o duchowości pracy, sportu lub polityki. Człowiek jest ze swej natury duchem wcielonym i dlatego zawsze może wznieść się ponad własną cielesność. Duchowość, jako transcendencja ducha ludzkiego i jako życie według ducha, zanim stała się kategorią teologiczną, jest kategorią antropologiczną. Jeszcze przed jej chrześcijańskim znaczeniem istnieje jej uprzednie znaczenie ludzkie, które uwypukla „ducha” stanowiącego ośrodek animujący każdą osobę ludzką. Rozumiejąc siebie jako ducha, człowiek ujawnia całość swej istoty, w której istnieje harmonia między duchem i ciałem, dziedziną wewnętrzną i zewnętrzną, byciem i działaniem, wiarą i kulturą.

Z pewnością należałoby już odzyskać dla siebie własną przestrzeń duchową i żyć duchowością jako „fundamentalną, praktyczną i egzystencjalną postawą człowieka, postawą, którą się uważa za konsekwencję i wyraz jego wiary religijnej; mówiąc ogólniej: za wyraz swej etycznie zaangażowanej interpretacji istnienia”<sup>9</sup>

W zależności od konkretnych dyspozycji psychicznych każdej osoby ludzkiej duchowość ta, rozumiana jako habitualne koordynowanie własnych czynów i intencji, może się wyrażać w różnych postawach, które staną się źródłem różnych typów duchowości „ludzkiej”. Pierwszy jej typ wypływa z postawy wewnętrznej kontemplacji ducha, która może prowadzić do powstania duchowości miłości. Drugi typ wyłania się z postawy dynamicznej i wyraża się w duchowości działania i czynu, stając się miejscem realizacji subiektywnego ducha. Trzeci typ duchowości ludzkiej rodzi się z postawy zwanej *apatheia*, takiej jaka jest widoczna – na przykład – w duchowości stoickiej, hinduskiej lub buddyjskiej, charakteryzującej się obojętnością lub wschodnim hezychazmem, niewzruszonym spokojem niemieckiej mistyki, czy też postawą św. Teresy z Avila, wyrażanej hasłem *nada te turbe*.

Chodzi tu jednak nie tyle o trzy różne duchowości, ile o trzy aspekty jednej złożonej, wewnętrznej rzeczywistości podmiotu ludzkiego. Duchowość miłości podkreśla transcendencję ducha nad światem w relacji do absolutu. Duchowość działania kładzie akcent na konieczność zaangażowania podmiotu w świat i w społeczeństwo. Duchowość opanowania i spokoju uwypukla wyższość absolutnego ducha nad

<sup>9</sup> H. U. von Balthasar, dz. cyt., s. 68.

duchem ludzkim w ciszy wewnętrznej i zewnętrznej, która może się stać miejscem dialogu i modlitwy<sup>10</sup>. W każdym przypadku duchowość nie oznacza wyobcowania i alienacji, lecz przeobrażenie własnego ja i budowanie bliźniego.

### *b) Duchowość chrześcijańska*

Według Balthasara, trzy typy lub aspekty duchowości ludzkiej znajdują swe doskonale urzeczywistnienie w tajemnicy Wcielenia Chrystusa. Jako Syn i Wcielone Słowo Ojca, Jezus weryfikuje postawę kontemplacji i miłosnego oddania się Ojcu, przyjmując wszystko od Niego i wszystko odnosząc do Niego jako do źródła i natchnienia swych słów i swoich czynów; dynamiczną postawę działania i misji, która dochodzi aż do całkowitego zaangażowania własnego życia w wypełnianiu trynitarnego planu powszechnego zbawienia; jak też wewnętrzną postawę absolutnego posłuszeństwa i przyjęcia woli Ojca aż do męki i śmierci na krzyżu<sup>11</sup>.

Mamy tu do czynienia z prawdziwie chrystologicznym fundamentem duchowości, dzięki któremu kontemplacja miłości ludzkiej przemienia się w kontemplację miłości trynitarną, dynamizm działania współpracuje z dziełem zbawienia, zaś bezwarunkowe oddanie się woli Ojca otwiera się na miłość Trójcy świętej nawet w cierpieniu i śmierci. Duchowość ludzka staje się chrześcijańską, kiedy jej miarą jest osoba i dzieło Chrystusa oraz gdy od Niego czerpie natchnienie, siłę i harmonię. Właśnie przez to ściśle odniesienie do Chrystusa duchowość chrześcijańska ma charakter międzyosobowego doświadczenia. Jezus nie jest archetypem pojęciowym i abstrakcyjnym, lecz jedynym i konkretnym wzorem oraz dynamicznym i jednoczącym centrum całego życia wiary, nadziei i miłości każdego chrześcijanina. W związku z tym duchowość chrześcijańska oznacza upodobnianie się do Chrystusa w relacji międzyosobowej, doświadczane w kontemplacji, w działaniu i oddaniu.

Duchowość chrześcijańska jest zatem jednoczeniem i powierzeniem całego życia ludzkiego w kontemplacji, działaniu i miłosnym oddaniu Bogu w Trójcy jedynemu, którego objawił nam Jezus Chrystus. Podobnie jak jest tylko jedna wiara i jeden chrzest, tak też jest tylko jedna duchowość chrześcijańska. Jednakże wielość i bogactwo darów Ducha Świętego pozwala na doświadczanie życia chrześcijańskiego

<sup>10</sup> Por. tamże, s. 69-75.

<sup>11</sup> Por. tamże, s. 77-78.



w kontekście szczególnych wyborów charyzmatycznych i powołaniowych. Dzięki temu jedna duchowość chrześcijańska może być przeżywana na wiele różnych sposobów.

Podsumowując, można wskazać na dwie podstawowe dane duchowości chrześcijańskiej, rozumianej jako *experientia fidei*: 1. ukształtowanie własnego życia na wzór Chrystusa, urzeczywistnione dzięki działaniu Ducha Świętego we wspólnocie kościelnej (= łaska); 2. zadanie przeżywania tej wspólnoty w konkretnych sytuacjach życiowych (= doświadczenie łaski)<sup>12</sup>. Takie jest – na przykład – źródło wylaniania się i umacniania w Kościele posoborowym ruchów kościelnych, stanowiących autentyczną wiosnę nadziei chrześcijańskiej.

Odczytajmy w tym miejscu podstawowy tekst Konstytucji dogmatycznej o Kościele, w którym znajdujemy teologiczny fundament naszych rozważań: „Duch Święty nie tylko przez sakramenty i posługi uświęca i prowadzi Lud Boży i przyozdabia cnotami, ale «udzielając każdemu tak, jak chce» (1 Kor 12, 11) swoich darów, rozdziela między wiernych w każdym stanie także specjalne łaski, przez które czyni ich zdolnymi i gotowymi do podejmowania rozmaitych dzieł lub funkcji mających na celu odnowę i dalszą skuteczną rozbudowę Kościoła, zgodnie ze słowami: «Wszystkim zaś objawia się Duch dla wspólnego dobra» (1 Kor 12, 7). Ponieważ wszystkie te charyzmaty, zarówno niezwykle, jak i te bardziej zwyczajne, szerzej rozpowszechnione, są bardzo stosowne i potrzebne Kościołowi, dlatego trzeba je przyjmować z wdzięcznością i radością” (KK 12).

Tak więc ta zdolność apostołskiego dynamizmu jest dziełem Ducha Świętego i Jego obfitych darów. To właśnie On „utrzymuje Kościół w ciągłej młodości, ustawicznie go odnawia i prowadzi do doskonałego zjednoczenia z Oblubieńcem” (KK 4). Są w świecie tysiące takich ruchów, których członkowie głęboko doświadczają życia w Chrystusie, głoszą Go i świadczą o Jego królowaniu w świecie.

## 6. Kultura nadziei

Już była o tym mowa, że jednym z bardziej smutnych i niepokojących aspektów współczesnej kultury, zwłaszcza zachodniej, jest widoczny w niej brak nadziei. Ma się wrażenie, iż ludzkość jest pogrążona w trwodze i lęku co do swego istnienia, powodowanym niesprawied-

<sup>12</sup> Por. K. Russel, *Spirituality: Searching the Past, Moving into the Future*, Église et Théologie 20 (1989), 167-168.

liwymi wojnami, podziałami wśród narodów, używaniu coraz potężniejszych broni, niemal nieodwracalną biedą całych kontynentów, zmniejszającą się solidarnością z potrzebującymi i słabymi, wzrostem bezrobocia, umasowaniem kulturalnym, zachwianiem równowagi ekologicznej, spowodowanym nieostrożną i gwałtowną interwencją w naturę, chorobami zakaźnymi, które rozprzestrzeniają się w niecodzienny sposób, jak też coraz częstszym zażywaniem narkotyków przez młodzież. W międzynarodowym świecie naukowym mnożą się czasopisma poświęcone problemowi samobójstwa, powstaje nauka, której przedmiotem jest analizowanie tego najwyższego aktu wynikającego z samotności i nieufności w życiu. Horyzont tak zwanej „ponowoczesności” wydaje się przeobrażać egzystencję człowieka w dantejskie piekło beznadziei.

Socjologicznie uczeni mają zwyczaj dzielić znaki beznadziei na znaki typu kulturowego i typu strukturalnego. Do typu kulturowego przynależą skutki podziałów społecznych, takie jak: kryzys własnej tożsamości i zagubienie solidarności, osłabienie pluralizmu, niepokonany konsumizm, kryzys zaufania do przyszłości i przyjęcia życia, które postrzega się bardziej jako zagrożenie niż ubogacenie własnej egzystencji, kultura przyjemności, ezoteryzm, kryzys języka. Do typu strukturalnego należą: demograficzne starzenie się ludności, ekonomiczne ubóstwo, bezrobocie zwłaszcza wśród młodzieży, kryzys rodziny.

Można tu chyba wziąć pod uwagę naukowe analizy, które są w stanie przywrócić ludzkości nadzieję. Filozofowie i teologowie skoncentrowali na temacie nadziei klucz do odczytania sensu życia ludzkiego. To nie rozpacz i lęk, lecz nadzieja jest ontologiczną strukturą, która prowadzi historię ku nowości i umożliwia wszelką wolną decyzję i czynność człowieka. Dla chrześcijan „zasadą nadziei” jest osoba Jezusa Chrystusa i Jego orędzie. To właśnie Jezus Chrystus nadaje ostateczny sens ludzkiej nadziei w dwóch granicznych sytuacjach: w śmierci i historii. W obliczu śmierci chrześcijanin wie, że nie podąża ku nicości, lecz ku egzystencji przepelnionej szczęściem w Bogu. W obliczu historii chrześcijanin uczy się odnajdywać w apokaliptycznym nieraz chaosie wydarzeń nić życia prowadzącego do zbawienia.

Jan Paweł II stał się wielkim prorokiem chrześcijańskiej nadziei w dzisiejszym świecie. Jego podróże apostolskie do stu krajów stanowią orędzie nadziei odnoszącej się nie tylko do życia wiecznego, ale też do egzystencji wyzwolonej i autentycznie ludzkiej. Niosą one wezwanie do pokoju, sprawiedliwości, braterstwa, solidarności, przyjęcia siebie nawzajem, równości, wolności, obrony słabych, ludzi z marginesu i ubo-

gich: „Nie lękajcie się tego, coście sami stworzyli, nie lękajcie się świata tych wszystkich ludzkich wytworów, które coraz bardziej stają się dla człowieka zagrożeniem! Nie lękajcie się wreszcie siebie samych”<sup>13</sup>.

Dlaczego mamy się nie lękać? Ponieważ człowiek został odkupiony przez Chrystusa, a łaska odkupienia, mająca najwyższą wartość, przenika historię ludzkości. Moc krzyża Jezusa i Jego zmartwychwstania jest większa od wszelkiego zła, którego człowiek mógłby i powinien się lękać.

„«Nie lękajcie się!» – mówił Chrystus do Apostołów (por. Łk 24, 36) i do kobiet (por. Mt 28, 10) po Zmartwychwstaniu. (...) Słowa te są potrzebne wszystkim ludom i narodom całego świata. Trzeba, ażeby wracała do ich świadomości ta pewność, że istnieje Ktoś, kto dzierży losy tego przemijającego świata, Ktoś, kto ma klucze śmierci i otchłani (por. Ap 1, 18), Ktoś, kto jest Alfą i Omega dziejów człowieka (por. Ap 22, 13), zarówno indywidualnych, jak i kolektywnych. A ten Ktoś jest Miłością (por. 1 J 4, 8. 16), Miłością uczłowieczoną, Miłością ukrzyżowaną i zmartwychwstałą. Miłością bez przerwy obecną wśród ludzi. Jest Miłością eucharystyczną. Jest nieustającym źródłem komunii. On jeden ma pełne pokrycie dla tych słów: «Nie lękajcie się!»”<sup>14</sup>

Chrześcijanie mają nie tylko dokonywać gestów nadziei, lecz także nadawać sens znakom nadziei, obecnym w dzisiejszym świecie: „Konieczne jest także podkreślenie i głębsze rozeznanie znaków nadziei; dostrzegalnych u schyłku obecnego stulecia mimo cieni, które często je zakrywają przed naszym wzrokiem. W dziedzinie życia społecznego są to na przykład osiągnięcia nauki, techniki, a nade wszystko medycyny w służbie życia ludzkiego, żywsze poczucie odpowiedzialności za środowisko naturalne, dążenie do przywrócenia pokoju i sprawiedliwości, gdziekolwiek zostały naruszone, wola pojednania i solidarnego współżycia między różnymi narodami, zwłaszcza w kontekście złożonych relacji między Północą i Południem świata. W życiu Kościoła zaś tymi znakami są: uważniejsze nasłuchiwanie głosu Ducha Świętego, czego wyrazem jest przyjęcie charyzmatów i promocja laikatu, intensywna działalność na rzecz jedności wszystkich chrześcijan, znaczenie przypisywane dialogowi z religiami i ze współczesną kulturą”<sup>15</sup>.

<sup>13</sup> Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, p. 34, s. 160.

<sup>14</sup> Tamże, s. 162.

<sup>15</sup> Jan Paweł II, *Tertio Millennio adveniente*, nr 46.

## 7. Kultura życia<sup>16</sup>

Życ nadzieją oznacza też: przyjąć, bronić, chronić i dać życie. W świecie, który zdaje się lekceważyć, odrzucać, upokarzać i zabijać życie, chrześcijanin jest powołany do głoszenia Jezusa Chrystusa, który jest „słowem życia” (por. 1 J 1, 1), i Jego „Ewangelii życia”. „Ewangelia życia nie jest jedynie refleksją, choćby oryginalną i głęboką, nad ludzkim życiem; nie jest też wyłącznie przykazaniem, które ma uwrażliwiać sumienia i wywołać głębokie przemiany społeczne; tym bardziej też nie jest złudną obietnicą lepszej przyszłości. Ewangelia życia jest rzeczywistością konkretną i osobową, gdyż polega na głoszeniu osoby samego Jezusa”<sup>17</sup>

W swej natchnionej wizji profetycznej Jan Paweł II patrzy na Jezusa Chrystusa jako na Dobrą Nowinę życia dla całej ludzkości. W ludzkim świecie, którego całe istnienie jest zagrożone przez złowieszcze widmo śmierci, Papież usiłuje zasadzić drzewo życia, którym jest Jezus Chrystus i Jego zbawcza tajemnica: „Ewangelia życia nie jest przeznaczona jedynie dla wierzących: jest dla wszystkich. (...) Ewangelia życia jest przeznaczona dla całej ludzkiej społeczności”<sup>18</sup>. Nie tylko chrześcijanie, lecz cała ludzkość, stworzona przez Boga i odkupiona przez krzyż Syna Bożego, powinna karmić się owocami drzewa życia.

Celebrujemy życie wyzwolone przez drzewo życia, *Lignum vitae*, jak w średniowieczu nazywano krzyż. To drzewo życia znajduje się w samym centrum ludzkiej historii, która dramatycznie rozpoczyna się przy drzewie rajskim (por. Rdz 3, 24), a chwalebne dopełnienie uzyskuje w „drzewie życia”, rosnącym w Jerozolimie niebieskiej: „Pomiędzy rynkiem Miasta a rzeką, po obu brzegach, drzewo życia, rodzące dwanaście owoców – wydające swój owoc każdego miesiąca – a liście drzewa [służą] do leczenia narodów” (Ap 22, 2).

W scenerii „apokaliptycznego” spustoszenia i samotności, które tak często pojawiają się w naszym życiu, chrześcijanin czuje, iż jest konieczna kultura przyjęcia życia w każdej jego formie oraz postawy współczucia wobec biednych, aby sprzeciwić się kulturze coraz twardszej, coraz bardziej nielitościwej, zimnej, popierającej wojny, napięcia, nienawiść, przemoc, podziały i śmierć. Ta nowa kultura chrześcijańska może pomóc w zrozumieniu, że życie nie jest egoistycznym posiada-

<sup>16</sup> Por. A. Amato, *Cristo, Vangelo della vita*, w: *Educare alla vita. Studi sull' „Evangelium vitae” di Giovanni Paolo II* (red. M. Toso), Roma 1996, s. 127-144.

<sup>17</sup> Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, nr 29.

<sup>18</sup> Tamże, nr 101.

niem, lecz darem oczekującym przyjęcia ze zrozumieniem; nie jest samowolną grą, lecz planem miłości; nie jest nic nie znaczącym wydarzeniem, lecz powołaniem oczekującym urzeczywistnienia; nie jest problemem trudnym do rozwiązania, lecz tajemnicą, którą należy kontemplować z pokorą i podziwem.

## 8. Kultura prawdy

W obecnych czasach, bardziej niż kiedykolwiek indziej, przed chrześcijaninem staje obowiązek poznawania prawdy, „diakonia prawdy”<sup>19</sup> Chrześcijanin, będący uczestnikiem posłannictwa Chrystusa, który jest „drogą, prawdą i życiem” (J 14, 6), jest odpowiedzialny za prawdę, kocha ją, poszukuje jej, ukazuje ją i przybliża swemu sercu oraz sercu swego bliźniego „w całej jej zbawczej mocy, w jej wspaniałości, w całej głębi i prostocie”<sup>20</sup>.

Encyklika *Fides et ratio* wzywa nas do kontemplacji prawdy, która nie jest abstrakcyjną wypowiedzią, lecz Osobą, osobą Jezusa, odbłaskiem chwały Ojca (por. Hbr 1, 3), pełną „łaski i prawdy” (J 1, 14), światłością prawdziwą, „która oświeca każdego człowieka” (J 1, 9). Celem tej kontemplacji jest, abyśmy się stali „dziećmi światłości” (Ef 5, 8), które się uświęcają przez posłuszeństwo prawdzie (por. 1 P 1, 22): „Potrzeba znalezienia fundamentu, na którym można zbudować życie osobiste i społeczne, daje się szczególnie mocno odczuć zwłaszcza wówczas, gdy człowiek przekonuje się, jak niepełne są propozycje, które rzeczywistość doraźną i przemijającą wynoszą do rangi wartości, budząc fałszywe nadzieje na odkrycie prawdziwego sensu istnienia” (FR 6).

„Wcielenie pozostanie zawsze centralną tajemnicą, do której należy się odwoływać, aby zrozumieć zagadkę istnienia człowieka, świata stworzonego i samego Boga (...): w tajemnicy Wcielnego Słowa zostaje zachowana natura Boska i natura ludzka oraz autonomia każdej z nich, a zarazem ujawnia się relacja miłości, która jednoczy je ze sobą, oraz jedyna w swoim rodzaju więź, która unikając wymieszania natur ujmuje je we wzajemnym odniesieniu” (FR 80). W tajemnicy Wcielenia Słowa prawda i mądrość Boża zostały wypowiedziane raz na zawsze oraz weszły w czas i w historię: „Historia jest zatem dla Ludu Bożego drogą, którą ma on przejść w całości, aby dzięki

<sup>19</sup> *Fides et ratio*, nr 2.

<sup>20</sup> *Redemptor hominis*, nr 19.

nieustannemu działaniu Ducha Świętego ukazała się w pełni treść objawionej prawdy (por. J 16, 13)” (FR 11).

Autokomunikowaniu się Boga odpowiada ze strony rozumu ludzkiego dyspozycja słuchania i przyjęcia, stanowiąca wolny i świadomy wybór. W związku z tym w otwarciu się na Boga i w pełnym wiary posłuszeństwie prawdzie osoba ludzka spełnia najbardziej znaczący akt własnej egzystencji: „w nim bowiem wolność dochodzi do pewności prawdy i postanawia w niej żyć” (FR 13). „Prawda chrześcijańskiego Objawienia, którą znajdujemy w Jezusie z Nazaretu, pozwala każdemu przyjąć «tajemnicę» własnego życia. Jako prawda najwyższa, w niczym nie naruszając autonomii istoty stworzonej i jej wolności, zobowiązuje tę istotę do otwarcia się na transcendencję. Relacja między wolnością a prawdą osiąga tu swój szczyt, dzięki czemu możemy w pełni zrozumieć słowa Chrystusa: «poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli» (J 8, 32)” (FR 15).

W tym miejscu należy jedną rzecz bardziej sprecyzować. A mianowicie prawda Objawienia chrześcijańskiego nie jest wynikiem ludzkiej inteligencji, lecz darmowym darem Boga. Ludzki rozum bowiem, także na polu religijnym i duchowym, podobnie jak *asymptota*, nigdy nie jest w stanie do końca się zbliżyć się do pełnej prawdy: tylko Bóg może mu podarować absolutną prawdę. Dlatego Jan Paweł II stwierdza w *Fides et ratio*: „Prawda, którą pozwala nam poznać Objawienie, nie jest dojrzałym owocem ani najwyższym osiągnięciem myśli wypracowanej przez rozum. Jawi się raczej jako bezinteresowny dar, pobudza do myślenia i domaga się, by przyjąć ją jako wyraz miłości. Ta objawiona prawda jest wpisana w nasze dzieje zapowiedzią owej ostatecznej i doskonałej wizji, jakiej Bóg zamierza udzielić tym, którzy w Niego wierzą lub poszukują Go szczerym sercem” (FR 15).

W tajemnicy Chrystusa, Wcielonego Boga, objawiona prawda łączy się z prawdą ludzką w jedną rzeczywistość, którą jest Osoba samego Słowa Wcielonego, mądrość Boża ukazana całej ludzkości. Do tajemnicy Chrystusa odnosiły się niektóre największe umysły, aby medytować prawdę w świetle wiary i rozumu: św. Grzegorz z Nazjanzu, św. Augustyn, św. Anzelm, św. Bonawentura, św. Tomasz z Akwinu, John Henry Newman, Antonio Rosmini, Jacques Maritain, Étienne Gilson, Edyta Stein (św. Teresa Benedykta od Krzyża, kanonizowana w 1998 r. i ogłoszona współpatronką Europy<sup>21</sup>), Vladimir S. Sołowjew, Paweł

<sup>21</sup> Odnosnie do tego por. A. Ales Bello, *Edith Stein. La passione per la verita*, Padova 1998.

A. Florenskij, Petr J. Caadaev, Vladimir N. Lossky (por. FR 74). Można by do tej listy dodawać jeszcze inne nazwiska, pośród których byłby katolicki fenomenolog z Montpellier, Michel Henry, który w niedawno opublikowanym dziele, zatytułowanym *C'est moi la Verité*, stwierdza: „Ta prawda, która ma moc objawić siebie samą, jest prawdą Bożą (...). Tylko ten, który posiadał tę prawdę absolutną, może – przez nią oświecony – zrozumieć to, co zostało powiedziane w Ewangelii, a co jest po prostu tą absolutną prawdą, która objawiając siebie, objawia się także jemu”<sup>22</sup>.

Jest zatem prawda absolutna, istniejąca jeszcze przed jej objawieniem, przed językiem i historią. Prawda chrześcijaństwa różni się istotowo od prawdy świata, ponieważ jest nią sam Bóg. Bóg jest tym czystym Objawieniem, który objawia sam siebie. Gdy „objawienie Boga” zostało skierowane do ludzi, stało się po prostu dzieleniem się Jego przedwiecznego samoobjawienia: „Chrześcijaństwo w swej istocie jest zdumiewającą i ścisłą teorią tego obdarowania w samoobjawianiu się Boga ludziom”<sup>23</sup> W tym kontekście Henry odczytuje fragment z *Pierwszego Listu św. Jana*: „Ja wam nie pisałem, jakobyście nie znali prawdy, lecz że ją znacie i że żadna fałszywa nauka z prawdy nie pochodzi. Któż zaś jest kłamcą, jeśli nie ten, kto zaprzecza, że Jezus jest Mesjaszem? Ten właśnie jest antychrystem, kto nie uznaje Ojca i Syna. Ktokolwiek nie uznaje Syna, nie ma też i Ojca, kto zaś uznaje Syna, ten ma i Ojca. Wy zaś zachowujecie w sobie to, co słyszeliście od początku. Jeżeli będzie trwało w was to, co słyszeliście od początku, to i wy będziecie trwać w Synu i w Ojcu. A obietnicą tą, daną przez Niego samego, jest życie wieczne” (1 J 2, 21-25).

Według Henry’ego, twierdzenie, że Jezus nie jest osobową Prawdą, lecz tylko jednym z wielu objawicieli Boga, bądź że inne objawienia i pośrednictwa zbawcze są możliwe niezależnie od Niego, oznacza nie tylko redukcję wypowiedzi Nowego Testamentu, lecz także negowanie tego, co Jezus mówi o sobie. Oznacza zanegowanie prawdy chrześcijańskiej<sup>24</sup> Dla Henry’ego, ci, którzy negują absolutną prawdę chrześcijaństwa, zdają się tworzyć prawdę wirtualną, owoc ich kabiny symulującej rzeczy, lecz pod żadnym względem nie odpowiadającej obiektywnej rzeczywistości. Tworząc tę fikcyjną rzeczywistość, dokonuje się swoisty przewrót ontologiczny (*renversement ontologique*),

<sup>22</sup> M. Henry, *C'est moi la Verité*, Paris 1996, s. 17.

<sup>23</sup> Tamże, s. 37.

<sup>24</sup> Tamże, s. 338.

w którym fikcyjne życie nabiera kształtów, nakładając się na prawdziwe życie i je zastępując. Wydaje się tu urzeczywistniać apokaliptyczną wizję św. Jana, odnoszącą się do bestii, która ożywia inną bestię: „I dano jej, by duchem obdarzyła obraz Bestii, tak iż nawet przemówił obraz Bestii i mógł sprawić, że zostaną zabici wszyscy, którzy nie oddadzą pokłonu obrazowi Bestii” (Ap 13, 15).

Filozof z Montpellier mówi o metafizycznym śnie. W kabynie symulacyjnej człowiek ogląda coś, czego nie ma, znajduje się przed nicością, przed radykalnym kłamstwem, a tym samym przed Złem. Chodzi tu o sytuację metafizyczną, która nie jest sytuacją samego Zachodu, ale ludzkości jako takiej. W ludzkości zredukowanej do tego stanu śmierci i pozornego życia, nie może zbawić od śmierci jakikolwiek bóg, ale tylko Ten, który jest Życiem<sup>25</sup>. Tajemnica Chrystusa jest wyborem Prawdy absolutnej i Życia w samym jego źródle.

Podobne rozważania znajdują się w dziełach angielskiego filozofa Rogera Trigga, który występując przeciwko osłabieniu rozumu w myśli postmodernistycznej, domaga się uniwersalnej rozumności i obiektywnej prawdy. Należy na nowo odzyskać realizm prawdy i jej uniwersalność. Z tej przyczyny Trigg odrzuca relatywistyczne założenia Johna Hicka i jego pluralistycznej teologii religii<sup>26</sup>.

Objawienie Boże, które się dokonało w tajemnicy Chrystusa, Wcielonego Słowa Bożego, „które w pełni urzeczywistnia ludzką egzystencję” i które w pełni harmonizuje wymogi rozumu i wiary (por. FR 80), ukierunkowuje myśl ludzką na wymiar mądrościowy, to znaczy na poszukiwanie ostatecznego i całościowego sensu życia, łącząc ze sobą wiedzę i działanie współczesnego człowieka w zbieżności znaczeń i wartości (por. FR 81).

## 9. Cywilizacja chrześcijańska „duszą świata”

Bardzo starożytny tekst chrześcijański dobrze wyraża nowość życia i działania chrześcijan w historii: „Chrześcijanie nie różnią się od innych ludzi ani miejscem zamieszkania, ani językiem, ani strojem. Nie mają bowiem własnych miast, nie posługują się jakimś niezwykłym dialektem, ich sposób życia nie odznacza się niczym szczególnym. Nie zawdzięczają swej nauki jakimś pomysłom czy marzeniom niespokojnych umysłów, nie występują, jak tyłu innych, w obronie poglądów

<sup>25</sup> Por. tamże, s. 345.

<sup>26</sup> Por. R. Trigg, *Rationality and Religion: Does Faith Need Reason?*, Blackwell 1998.



ludzkich. Mieszkają w miastach helleńskich i barbarzyńskich, jak komu wypadło, stosują się do miejscowych zwyczajów w ubraniu, jedzeniu, sposobie życia, a przecież samym swoim postępowaniem uzewnętrzniają owe przedziwne i wręcz paradoksalne prawa, jakimi się rządzą. Mieszkają każdy we własnej ojczyźnie, lecz niby obcy przybysze. Podejmują wszystkie obowiązki jak obywatele i znoszą wszystkie ciężary jak cudzoziemcy. Każda ziemia obca jest im ojczyzną i każda ojczyzna ziemią obcą. (...) Są w ciele, lecz żyją nie wedle ciała. Przebywają na ziemi, lecz są obywatelami nieba. Słuchają ustalonych praw, a własnym życiem zwyciężają prawo. Kochają wszystkich ludzi, a wszyscy ich prześladują. (...) Jednym słowem: czym jest dusza w ciele, tym są w świecie chrześcijanie. Duszę znajdujemy we wszystkich członkach ciała, a chrześcijan w miastach świata. Dusza mieszka w ciele, a jednak nie jest z ciała; i chrześcijanie w świecie mieszkają, a jednak nie są ze świata. Niewidzialna dusza zamknięta jest w widzialnym ciele i o chrześcijanach wiadomo, że są na świecie, lecz kult, jaki oddają Bogu, pozostaje niewidzialny<sup>27</sup>

Ze względu na tę ich oryginalność, w pierwszych wiekach chrześcijanie określali siebie samych mianem *tertium genus* (trzeci rodzaj) i w taki sposób byli wrogo strofowani przez pogan. Ci ostatni – jak pisał Tertulian – stojąc w cyrku wołali głośno przeciwko chrześcijanom: „Jak długo jeszcze z tym trzecim rodzajem?”<sup>28</sup>. Określenie *tertium genus* wskazywało na kulturowe i zbawcze miejsce chrześcijaństwa, które z jednej strony przewyciężało tradycję żydowską, z drugiej zaś stanowiło radykalną nowość w stosunku do kultury i religii pogańskiej. Chrześcijanie bowiem, choć byli zanurzeni w ówczesną kulturę, przeżywali i nieustannie tworzyli własną oryginalność religijną i kulturową, ustanawiając cywilizację miłości, nadziei, życia i powszechnego braterstwa.

Każde pokolenie chrześcijańskie, poprzez ewangelizację i świadectwo, wniosło swój cenny wkład w historyczny postęp ludzkości i w jej zbawienie wieczne. Albowiem świętość chrześcijańska wywiera niezaprzeczalny wpływ na społeczeństwo i jego kulturę. Kroczy ona drogą światłości i przyczynia się do udoskonalenia ludzkości. Ludzie, którzy świadomie przeżywają swe zjednoczenie z Bogiem, budują wspólnotę

<sup>27</sup> *Do Diogneta* 5, 1-11; 6, 1-4 (tekst polski w przekładzie A. Świderkównej w: *Apologie*; PSP 44, Warszawa 1988, s. 87-89).

<sup>28</sup> Tertulian, *Lekarstwo na ukłucie skorpionia* 10 (tekst polski w: Tertulian, *Wybór Pism II*; PSP 29; Warszawa 1983, s. 137).

ludzką, oświecają ją, wypełniają jej luki, ujawniają jej pozytywne możliwości, jak również wspierają ją swymi dziełami wiary, nadziei i miłości.

Jezus mówi: „Wy jesteście solą ziemi. (...) Wy jesteście światłem świata. (...) Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5, 13-16). W zjednoczeniu z Chrystusem ziemską pielgrzymkę można odbyć z radością i ufnością, ponieważ Zbawiciel jest z nami jako nasz Towarzysz i nasze wsparcie.

Nicola Cabasilas w swym arcydziele duchowym pisał: „Zbawiciel (...) jest zawsze i w pełni obecny w tych, którzy żyją w Nim: zaspokaja wszelkie ich potrzeby, jest cały dla nich i nie pozwala, by skierowali wzrok na jakiś inny przedmiot lub by szukali czegoś poza Nim. Albowiem święci nie potrzebują niczego, co by nie było Nim samym: On ich zrodził, On przykuwa ich wzrok i ich karmi, jest ich światłem i oddechem, ku sobie kieruje ich spojrzenie, oświeca ich sobą i wreszcie pozwala im siebie oglądać. Karmi i jest zarazem pożywieniem; podaje chleb życia i zarazem sam jest tym chlebem; jest On życiem żyjących, wonią dla tych, którzy oddychają, ubraniem dla tych, którzy chcą je przyoblec. To ciągle On daje nam umiejętność chodzenia i jest życiem, jak również miejscem odpoczynku i kresem. My jesteśmy członkami, On zaś głową. Czy trzeba walczyć? On walczy z nami i daje zwycięstwo temu, kto dobrze się spisał. Zwycięzamy? Oto On jest koroną. W taki sposób ukierunkowuje na siebie nasz umysł i nie pozwala, aby się zwrócił ku czemuś innemu ani też by umiłował coś innego (...). Z tego, co powiedzieliśmy, wynika jasno, że życie w Chrystusie nie dotyczy tylko przyszłości, lecz już teraz jest obecne dla świętych, którzy w nim żyją i działają”<sup>29</sup>

Zakończmy nasze rozważania słowami Pawła VI: „Jezus jest na szczycie ludzkich dążeń, spełnieniem naszych nadziei i naszych modlitw, centralnym punktem pragnień historii i społeczeństwa, to znaczy jest Mesjaszem, ośrodkiem ludzkości, Tym, który nadaje wartość ludzkim czynom, Tym, który sprawia radość i wypełnia pragnienia wszystkich serc, prawdziwym Człowiekiem, typem doskonałości, piękna, świętości; został dany przez Boga, aby uosabiać prawdziwy wzór; jest modelem prawdziwego człowieka, bratem wszystkich, niezastąpio-

<sup>29</sup> N. Cabasilas, *La Vita in Cristo*, I, s. 13-15.

nym przyjacielem, jedynym, który jest godzien zaufania i miłości: Chrystus Człowiek.

Jezus zarazem znajduje się u podstaw wszelkiego naszego prawdziwego szczęścia, jest światłem, dzięki któremu pokój świata nabiera proporcji, kształtów, piękna i cieni; jest słowem, które wszystko określa, wszystko wyjaśnia, wszystko klasyfikuje, wszystko wyzwala; jest zasadą naszego życia duchowego i moralnego; mówi, co należy czynić oraz daje siłę i łaskę do spełnienia tego; wyciska swój obraz, czy też nawet swoją obecność, w każdej duszy, która staje się zwierciadłem, aby przyjąć Jego promień prawdy i życia, czyli która wierzy w Niego i ma z Nim kontakt sakramentalny; On, Chrystus – Bóg, Mistrz, Zbawiciel, Życie”<sup>30</sup>.

tłum. ks. Franciszek Mickiewicz SAC

---

<sup>30</sup> Paweł VI, *Przemówienie z 3 lutego 1965 r.*, w: *Insegnamenti di Paolo VI*, Citta del Vaticano 1965, t. III, s. 848.